

ARTYKUŁY RECENZyjne

Robert Jakimowicz

NOWY WYMIAR STOSUNKÓW
CHINY – JAPONIA – USA

New dimensions of China-Japan-U.S. relations,
Japan Center for International Exchange, Tokyo
- New York 1999, s. 120.

Na zachodnim rynku księgarskim ukazało się opracowanie poświęcone nowym relacjom w trójkącie Chiny, Japonia i Stany Zjednoczone. Książka jest rezultatem badań w ramach „Chińsko-japońsko-amerykańskiego projektu badań i dialogu”. Projekt ten realizowany był przez tzw. grupę macierzystą, składającą się z najbardziej znanych myślicieli politycznych z trzech wymienionych krajów i trzech grup badawczych wyłonionych spośród liderów intelektualnych z każdego kraju. Inspiracją tych badań jest przekonanie Amerykanów, Chińczyków i Japończyków pracujących w instytutach naukowych, że promowanie wspólnej analizy i dialogu będzie miało znaczenie przełomowe, niezbędne we wzajemnych kontaktach, tym bardziej iż gospodarki Chin, Japonii i Stanów Zjednoczonych będą dominujące w regionie, który, jak się przewiduje, będzie w XXI wieku najbardziej dynamicznie rozwijającym się regionem świata.

W pierwszym rozdziale — *Wstęp: perspektywy dla trójstronnego dialogu chińsko-japońsko-amerykańskiego*, Scott Snyder wskazuje nowe realia po zimnej wojnie, które miały wpływ na układ stosunków trójstronnych, a przede wszystkim azjatycki kryzys finansowy i zaangażowanie się Indii i Pakistanu w przeprowadzanie prób nuklearnych. Autor wskazuje, że główne wyzwania z nimi związane, a dotyczące pozytywnej zmiany prowadzącej do stabilizacji układu i kooperacji regionalnych stosunków napotyka na opór starych struktur i przyzwyczajęń związanych z poprzednim okresem. Poza nowymi wyzwaniami autor zwrócił uwagę na

kwestię efektywnego sprawowania władzy politycznej w obliczu wzrostu znaczenia informacji i rynków, które w rezultacie ją ograniczają. Do tego dochodzi wzrost znaczenia organizacji pozarządowych i innych tzw. niepaństwowych podmiotów. W tej sytuacji współpraca międzynarodowa okazała się antidotum na zbyt daleko idące ograniczenie władzy politycznej poszczególnych rządów. Działalność międzynarodowa podkreśla zatem znaczenie rządów jako aktorów gry międzynarodowej, m.in. wzmożenie współpracy wobec kryzysu finansowego w Azji, czy kooperacja związana z problemem bezpieczeństwa, której spektakularnym wyrazem stała się Koreańska Organizacja Rozwoju Energetyki (KEDO — *Korean Peninsula Energy Development Organization*), w której skład weszły USA, Japonia, Korea Południowa i UE. Pojawiająca się zatem globalizacja współpracy międzynarodowej, w tym trzech najważniejszych aktorów regionu Azji i Pacyfiku, oznacza efektywną drogę rozwiązywania najbardziej drażliwych problemów, m.in. kwestii tajwańskiej czy pomocy żywnościowej dla KRLD, choć nie w każdym przypadku wszyscy aktorzy są równie aktywni.

Najślabszym ogniwem w trójkącie, z czym można się z autorem zgodzić, są stosunki japońsko-chińskie. I prawdopodobnie, jak można wnosić z jego rozważań, ich rola może się zmienić w zależności od utrzymania *status quo* w stosunkach japońsko-amerykańskich, np. może ewoluować w kierunku większej niezależności Japonii na arenie międzynarodowej. Bez względu jednak na rozwój jednego lub drugiego wariantu, zarówno Japonia, USA jak i Chiny, będą pełnym uczestnikiem trójkąta tylko w przypadku równego traktowania, które nie przyniesie szkody żadnej ze stron.

W analizie Snydera brak jest jednak, pomimo iż wspomina on o aktorach pozarządowych, postawienia tez dotyczących ich przyszłego wpływu na stosunki w regionie Azji i Pacyfiku. A przecież, jak sam autor podkreślił, ich rola jest coraz większa. Obecne rządy mają trudności w realizacji wielu zadań z powodu konkurencyjnej działalności wielu organizacji pozarządowych w kraju. A jak będzie rysować się przyszłość na tej płaszczyźnie na arenie międzynarodowej w XXI wieku?

Rozdział drugi, autorstwa Yang Jiemiana — *Postęp, problemy i tendencje* zajmuje się powyższymi kwestiami pojawiającymi się w relacjach między Chinami, Japonią i USA. Według geostrategów, znaczenie stosunków chińsko-amerykańskich w perspektywie będzie większe niż japońsko-amerykańskich (s. 24). Przesłanką takiej zmiany może być deklaracja z 1997 roku, która pojawiła się w trakcie wizyty prezydenta Jiang Zemina w Stanach Zjednoczonych, dotycząca utworzenia konstruktywnego partnerstwa strategicznego (s. 26). Takie partnerstwo jak na razie nie rysuje się pomiędzy Chinami i Japonią, przede wszystkim z powodu zaszczości historycznych. Yang Jiemian przedstawił w miarę przekonująco miejsce każdego z państw w trójkącie. Niewątpliwie dominującą rolę spełnia-

ją w nim Stany Zjednoczone. Japonia, pomimo kłopotów gospodarczych, jest jej drugim najważniejszym ogniwem. Najślabszym są Chiny, choć w przyszłości może się to zmienić. Niemniej jednak najważniejsze sprawy w regionie Azji i Pacyfiku nie mogą być zadowalająco rozstrzygnięte samodzielnie przez którekolwiek z tych państw. Do nich należą m.in. prawa człowieka, deficyty handlowe, nieprolifercja broni jądrowej, kwestia Tajwanu czy problem koreański. Współpraca trójstronna dotycząca bezpieczeństwa, według USA, powinna w krótkiej perspektywie dotyczyć zapewnienia spokoju i stabilizacji na Półwyspie Koreańskim, natomiast w dłuższej — stworzenia mechanizmu współpracy na rzecz bezpieczeństwa. W analizie autor zwrócił jednak uwagę na to, że stare idee i sposoby myślenia łatwo nie zanikają. Istnieje wciąż pokusa osiągania narodowych celów kosztem sąsiadów. Aby się z nich wyzwolić należy zaakceptować nowe idee, koncepcje i sposoby myślenia. Do ich akceptacji wiedzie jednak długa droga, na której niezbędnym elementem jest wyrazistość działań Chin, Japonii i Stanów Zjednoczonych.

Generalnie autor przedstawił istniejący stan rzeczy w tym układzie, nie podejmując się jednak próby określenia obrazu panujących w nim stosunków choćby w perspektywie dziesięcioletniej. Oznacza to, że przewidywania dotyczące najbliższej przyszłości są niezwykle trudne. Taka próba, obarczona nawet mniejszym lub większym błędem, byłaby ciekawym uzupełnieniem rozważań Jiang Jiemiana.

Autorem trzeciego najobszerniejszego rozdziału zatytułowanego *Gospodarka, bezpieczeństwo i stabilizacja azjatycka po katastrofie*, jest Evana A. Feigenbaum. Jest w nim wiele ciekawych uwag, m.in. dotyczących roli kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w sierpniu 1997 roku w Tajlandii. Według Feigenbauma kryzys ten nie doprowadził do zaostrzenia strategicznych podziałów, jak to miało miejsce w przeszłości. Nie doprowadził także do niekorzystnych zjawisk w sferze bezpieczeństwa w Azji Wschodniej. Wręcz przeciwnie, okazał się korzystny dla współpracy na rzecz jego przezwyciężenia. W czasie trwania kryzysu szczególną rolę odegrały Chiny, które swoim zachowaniem nie doprowadziły do jego niekontrolowanego pogłębienia, co spowodowało wzrost ich prestiżu międzynarodowego. Okazało się, że wszystkie kraje regionu, w tym kraje trójkąta, były zainteresowane stabilizacją. Jednak, jak wykazały ostatnie lata, decydującą rolę w zachowaniu stabilizacji odegrały Stany Zjednoczone. Autor podkreślił, iż wpłynęło na to ich zobowiązanie do utrzymania otwartości swojego rynku, co pośrednio czyniło z nich gwaranta regionalnego bezpieczeństwa (s. 48). Zwracając uwagę na ten aspekt stwierdził, że kryzys gospodarczy przestał podtrzymywać zasadnicze i niemożliwe do przezwyciężenia napięcia, powstające w sferze bezpieczeństwa (s. 45). Być może stało się tak ponieważ mamy do czynienia z żądaniami terytorialnymi

innej wagi. Na przykład żądania Chin, dotyczące Tajwanu, Wysp Paracelskich, Wysp Spratly i Wysp Senkaku/Diaoyu nie odnoszą się, może poza Tajwanem, do obszarów rdzennie chińskich, mających wpływ na kwestie gospodarcze. Dotyczą one obszarów peryferyjnych. Ponadto autor zauważa, że ostatnia dekada upłynęła pod znakiem pokoju między USA, Japonią, Chinami, Rosją i Indiami.

Autor porusza też kwestię obecności amerykańskich wojsk na Półwyspie Koreańskim po jego zjednoczeniu. Stawia również pytanie dotyczące potrzeby funkcjonowania japońsko-amerykańskiego sojuszu militarnego w XXI wieku. Wyczerpująco przedstawił najistotniejsze relacje pomiędzy gospodarką i bezpieczeństwem a azjatycką stabilizacją w ostatnich latach w kontekście stosunków Chin, Japonii i USA.

Rozdział *Azjatycki kryzys finansowy a stosunki trójstronne* napisał Koji Watanabe. W przeciwieństwie do Feigenbauma początek kryzysu finansowego umiejscowił on w lipcu 1997 roku, czyli miesiąc wcześniej. Watanabe wyraźnie podkreślił poprawę stosunków chińsko-amerykańskich, wiążącą ją z historyczną wizytą prezydenta Billa Clintona w Chinach oraz zachowaniem się ich wobec kryzysu finansowego. Odmiennie jednak od poprzednich autorów stwierdził, że takie zachowanie, brak decyzji o dewaluacji juana, wcale nie było podyktowane interesem gospodarek Azji Wschodniej i świata, ale przede wszystkim ich własnym interesem. Autor, nie poprzestając na tym stwierdzeniu, szczegółowo je uzasadnia, nie omijając także kwestii obecnych trzech obszarów reformy chińskiej.

Omawiając kryzys finansowy Watanabe zwrócił uwagę na raport Keidanren z lat 1997-1998, według którego model gospodarczy Japonii, który przyniósł jej pomyślność ekonomiczną w latach 70. i 80. przestał się sprawdzać w latach 90. co zmusiło ją z kolei do przeprowadzania reformy ekonomicznej. Co więcej, japoński model gospodarczy z lat 70. i 80. był wzorem dla krajów Azji Wschodniej, ale w konsekwencji okazał się dla nich kryzysogenny. Japonia, ponosząc pośrednio za tę sytuację odpowiedzialność zobowiązała się do udzielenia Tajlandii, Indonezji i Korei Południowej pomocy finansowej w wysokości 19 mld USD (s. 65). Ostatecznie, jak podkreślił autor, najgorszy okres recesji Japonia ma już za sobą.

Watanabe rozważał także związek USA z kryzysem. W jego przedstawieniu nie był jednak do końca konsekwentny. Z jednej strony ukazał początkowy brak zainteresowania Stanów Zjednoczonych kryzysem finansowym (m.in. zostały przedstawione powody braku interwencji amerykańskiej w ratowaniu jena w 1998 roku), z drugiej zaś w końcowych rozważaniach podkreślił znaczenie współpracy w ramach trójkąta w zwalczaniu kryzysu, nie przedstawiając jednak bliżej konkretnych działań amerykańskich. Nie ukazał ponadto żadnych bliższych relacji w trójkącie pomiędzy Japonią i Chinami w kontekście omawianego kryzysu. Nie pominął obaw

japońskich związanych z rozwojem stosunków chińsko-amerykańskich kosztem japońsko-amerykańskich.

Autorem piątego rozdziału zatytułowanego *Poza azjatyckim kryzysem finansowym* jest Daniel H. Rosen. W swojej analizie zwrócił uwagę na to, iż konsekwencje kryzysu finansowego dotknęły także sfery polityczną i bezpieczeństwa. W przypadku Chin i Japonii kryzys finansowy odegrał odmienną rolę. Dla Chin stał się bodźcem do kontynuacji reform, a dla Japonii z jednej strony czynnikiem paraliżującym decyzje polityczne, z drugiej zaś wykazał kruchość jej instytucji finansowych. Do głównych czynników sprawczych kryzysu autor zaliczył utrzymywanie sztucznego kursu walutowego, skumulowanie się nieprodukcyjnych inwestycji krótkoterminowych kosztem długoterminowych instytucji produkcyjnych oraz eksport podobnych produktów przez wiele krajów. Kłopoty finansowe w jednym kraju zapoczątkowały reakcję łańcuchową w innych. Pomimo determinacji Chin w kontynuowaniu reform przedsiębiorstw państwowych, nie ma pewności czy się one powiodą. Rosen podkreślił, że w przedsiębiorstwach państwowych Chin pracuje 110 mln pracowników, a w przypadku ich prywatyzacji lub reorganizacji pracę może stracić 100 mln ludzi. Podtrzymanie zatem Chin na drodze gospodarczej liberalizacji jest największym wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych i Japonii w ramach stosunków trójstronnych tym bardziej, iż gospodarka Chin już jest zintegrowana z międzynarodową. Oba państwa będą musiały zatem pomagać Chinom w rozwiązywaniu ich obecnych i przyszłych problemów gospodarczych. Autor zwrócił też uwagę na kilkuletni okres stagnacji gospodarczej w Japonii, co było niewątpliwie nieprzyjemną niespodzianką dla krajów Azji. Rosen podkreślił jednak, że Japonia nie spowodowała azjatyckiego kryzysu finansowego, ale fakt jego zaistnienia nadwątlił zaufanie do niej. Japońska gospodarka od 1992 roku nie spełniała oczekiwań państw regionu (s.75), wykazując niepewność i nieelastyczność.

W konkluzji autora pojawiła się ciekawa teza, iż kryzys stał się zwiastunem „rodzaju twórczego zniszczenia” (s. 77). Można w tym miejscu przychylić się do jego opinii, że prowadzi to do konieczności projektowania nowego międzynarodowego systemu gospodarczego, w którym istotną rolę mają odegrać Chiny, Japonia i Stany Zjednoczone. Trójstronna współpraca w tym wypadku oznacza stabilizację gospodarczą. Chociaż autor wspominał o stosunkach chińsko-amerykańskich i zasygnalizował niektóre związane z nimi problemy, nie ukazał jednak stanowiska Stanów Zjednoczonych, które stanowią najważniejszy element omawianych stosunków trójstronnych.

W kolejnym, szóstym rozdziale Yoichi Funabashi zastanawia się *Jak Japonia dostraja się do stosunków chińsko-japońsko-amerykańskich?* i próbuje ustalić jej miejsce w tym trójkącie. Z zacieśniania stosunków

amerykańsko-chińskich Funabashi wysunął wniosek, że Japonia nie może w nim, jak USA, pełnić roli dźwigni. Czytelnik może dojść do wniosku, że zaniepokojenie decydentów japońskich partnerstwem strategicznym Chin i USA jest dowodem ich bezradności, choć sekretarz stanu Madelein Albright udała się do Japonii w czasie wizyty prezydenta Billa Clintona w Chinach. Japonia została skazana na domyślenie się, jaka jest i jaka może być długoterminowa strategia Stanów Zjednoczonych w Azji. Co więcej, jej lojalność wobec japońsko-amerykańskiego traktatu o bezpieczeństwie, jak i sam traktat zostały wystawione na szwank. Jednak, jak podkreślił autor, Japończycy pocieszają się tym, że zróżnicowane systemy polityczne i style życia w obu krajach stanowią przeszkodę w szybszym umacnianiu stosunków chińsko-amerykańskich (s. 80). Ponadto Japończycy zaniepokojeni są pojawiającym się twierdzeniem, że Chiny są państwem „wznoszącym się”, podczas gdy Japonia jest państwem „zachodzącym”, co z pewnością stanowi kolejny powód do jej rywalizacji z Chinami. Funabashi w swojej analizie przytoczył jeszcze inne elementy pojawiające się w ramach trójstronnych relacji, które budzą niepokój Japończyków. W końcowych rozważaniach autor podkreślił, że za rządów Toshiki Kaifu Japonia zaprzepaściła szansę globalnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi z powodu swojej niezdolności zaangażowania się w kryzys w Zatoce Perskiej.

Po lekturze tego rozdziału można odnieść wrażenie, że jedyną poszkodowaną stroną trójkąta jest Japonia, której znaczenie na arenie międzynarodowej zmalało. Nie jest to jednak zgodne z rzeczywistością gdy pod uwagę weźmiemy realny potencjał gospodarczy tego kraju oraz fakt, iż najgorszą fazę recesji ma on już za sobą. Pomimo dwuznaczności polityki amerykańskiej najsłabszym ogniwem trójkąta przez wiele lat pozostaną Chiny.

Autorem rozdziału siódmy jest Ni Feng. Rozdział *Powody i implikacje południowoazjatyckich prób nuklearnych* jest całkowicie odmienny od poprzednich. Jego autor nie zajmuje się stosunkami chińsko-japońsko-amerykańskimi, ale wydarzeniami i ich konsekwencjami związanymi z przeprowadzaniem prób jądrowych w Indiach i Pakistanie. Dopiero w końcowych częściach rozdziału Feng podkreśla, iż problemy dotyczące broni nuklearnej w Indiach i Pakistanie, nakłonienie obu państw m.in. do podpisania Układu o Nieprolifracji Broni Jądrowej stanowi istotny element rozszerzenia bazy trójstronnej współpracy Chin, Japonii i Stanów Zjednoczonych (s. 94).

Implikacje związane z próbami nuklearnymi w Azji Południowej są na tyle poważne, iż uzasadnione jest bliższe przedstawienie tej kwestii. Najpoważniejszą z nich jest negatywny wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe oraz postawienie pod znakiem zapytania możliwości skutecznego

zahamowania w przyszłości proliferacji broni jądrowej. Niepokojące jest to, że pojawiają się i mogą pojawiać kraje, które widzą możliwość podniesienia swojego bezpieczeństwa i osiągnięcia celów w polityce zagranicznej w rozwoju własnej broni masowej zagłady, co jest, jak autor zauważa, niebezpieczne dla świata (s. 92). Być może taki kierunek polityki indyjskiej i pakistańskiej miał wpływ, prawdopodobnie chwilowy, na odrzucenie przez kongres amerykański Traktatu o Całkowitym Zakazie Prób z Bronią Jądrową. Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan ostro skrytykował indyjskie próby nuklearne. Choć autor wyraźnie tego nie podkreśla, sytuacja nuklearnego wyścigu zbrojeń pomiędzy Indiami i Pakistanem jest częściowo następstwem historycznej już rywalizacji radziecko-amerykańskiej. Wobec tego szczególnie Stany Zjednoczone i Rosja, sukcesorka Związku Radzieckiego, zobowiązane są do rozwiązania powstałego problemu nuklearnego na subkontynencie indyjskim. Należy jednak przyznać, że w większym gronie, tj. w ramach Rady Bezpieczeństwa ONZ i ugrupowania G-8, oba państwa starały się wpływać na Indie i Pakistan w pozytywnym kierunku (s. 92-93).

Kluczem do bezpieczeństwa i pokoju na subkontynencie indyjskim jest, jak słusznie zauważa autor, kwestia ostatecznego rozwiązania problemu kaszmirskiego. Póki sprawa ta nie zostanie rozwiązana, co pewien czas będzie dochodzić do napięć między Indiami i Pakistanem, przy czym na obecnym etapie może to zakończyć się wojną nuklearną. Oba kraje niewątpliwie obawiają się jej użycia, ale nie można wykluczyć możliwości, iż sytuacja może się wymknąć spod kontroli polityków.

Zastugą autora jest, oprócz omówienia powyższych kwestii, dokładne przedstawienie powodów, dla których Indie przeprowadzają próby nuklearne oraz reakcji na te próby Pakistanu. Jedną z ciekawych motywacji tego postępowania zasygnalizowanych przez Fena jest dążenie do uzyskania statusu stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Kolejnym elementem rozszerzania bazy trójstronnej współpracy jest sprawa zapewnienia trwałej stabilizacji i pokoju na Półwyspie Koreańskim. Ze względu na strategiczne położenie półwyspu sytuacja panująca na nim stanowi sprawdzian stosunków pomiędzy Chinami, Japonią i Stanami Zjednoczonymi. Analiza kwestii koreańskiej została przedstawiona w rozdziale ósmym — *Nowe wydarzenia na Półwyspie Koreańskim a stosunki trójstronne*, którego autorem jest Lee Jong Won. W szczegółowych rozważaniach o zmianach dokonujących się w obu państwach koreańskich przybliżył on wpływ „polityki słonecznej” prezydenta Kim Dae Junga na ewolucyjne nastawienie polityki Korei Północnej do kontaktów obustronnych. Polityka ta pozwoliła Korei Południowej stać się dla Phenianu źródłem pomocy gospodarczej i inwestycji. W tym czasie Korea Północna ogłosiła plany powstania wolnej strefy eksportowej położonej w Nampei i Wonsan, co ozna-

czało pewien rodzaj rynku socjalistycznego, tzw. Chosun (s. 97-98). Tym samym pojawiły się pierwsze oznaki, jak na razie ograniczonego, podążania KRLD za modelem chińskim. Innym wymiarem „polityki słonecznej” jest ostateczne odrzucenie koreizacji problemu przyszłej unifikacji obu państw koreańskich, czyli wyłącznego rozwiązania go przez same państwa koreańskie. Zatem, oprócz obu Korei ważną rolę w negocjacjach czterostronnych odgrywają jeszcze Stany Zjednoczone i Chiny. Ich „partnerstwo strategiczne”, jak podkreślono w analizie, będzie odgrywać w przypadku stabilizacji i pokoju na Półwyspie Koreańskim decydującą rolę. Lee Jung Won scharakteryzował ponadto ewolucję stosunków chińsko-północnokoreańskich w latach 90. oraz leżące u jej podstaw motywy obu stron.

Autor wskazuje, że polityka Japonii wobec Półwyspu Koreańskiego była pasywna i ostro kontrastowała z aktywną postawą Chin i Stanów Zjednoczonych. Podkreśla on, że rozmowy między Tokio a Phenianem zostały zawieszono w latach 1992-1997 (s. 102).

Z przedstawionej analizy czytelnik może wyciągnąć następujące wnioski. Po pierwsze, problem koreański dotyczący także bezpośrednio państw trójkąta należy do szczególnie ważnych w regionie Azji Wschodniej. Po drugie, może on być rozwiązywany stopniowo, przez dłuższy czas, z czego zdają sobie sprawę wszystkie zainteresowane strony. Po trzecie, stopniowy rozwój kontaktów między Północą o Południem stanowi jedyny skuteczny mechanizm zapobiegający destabilizacji w tak newralgicznym punkcie strategicznym. Na koniec należy stwierdzić, iż rozważania autora pomagają, przynajmniej w pewnym stopniu, zrozumieć obecne wydarzenia na Półwyspie Koreańskim.

Ostatni rozdział, drugi z kolei autorstwa Scotta Snydera — *Trójstronne stosunki a Półwysep Koreański* z jednej strony stanowi uzupełnienie poprzedniego, z drugiej zaś przedstawia nieco inną perspektywę problemu koreańskiego. Na początku swej analizy autor stwierdził, że szybkie zjednoczenie Korei jest sprzeczne z krótkoterminowymi interesami trzech mocarstw. Co więcej, zjednoczenie to może stać się przyczyną wznowienia konfliktów na półwyspie. Taki ewentualny scenariusz, jak wynika z rozważań Snydera może wyphywać z gwałtownej rywalizacji Chin, Japonii i Stanów Zjednoczonych o wpływy w zjednoczonym państwie koreańskim. O ile zatem poglądy trójki w perspektywie krótkoterminowej, związane szczególnie z utrzymaniem stabilizacji na półwyspie są zgodne, o tyle poglądy w dłuższej perspektywie są rozbieżne. Kwestia krótkoterminowej stabilizacji związana jest z polityką trzech „nie”: nie dla wojny, nie dla rozwoju północnokoreańskiej broni nuklearnej, nie dla rozpadu Korei Północnej (s. 106). W analizie czytelnik znajduje najważniejsze przykłady związane z tą polityką, takie jak pomoc humanitarna i sprawa budowy reaktorów jądrowych na lekką wodę, która doprowadziła do powstania Koreańskiej Orga-

nizacji Rozwoju Energetyki (KEDO). Niemniej jednak, jak podkreślił autor, brak jest planów regionalnej koordynacji mechanizmów w przypadku wybuchu konfliktu na półwyspie. W dalszej części rozdziału Snyder szczegółowo omówił podejście państw trójki do kwestii koreańskiej w perspektywie długoterminowej oraz role jakie mają one odgrywać. Zastanawia się także, jaki musi być prawdopodobny przyszły koreański wybór partnera na polu współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i uzasadnił swój pogląd na tę sprawę (s. 112).

Obu analizom kwestii koreańskiej można zarzucić brak wzmianki o zasadniczym znaczeniu dla procesu zjednoczenia, tj. zwrócenia uwagi na istniejące różnice w obu koreańskich systemach politycznych i problemów związanych z wyrównaniem poziomów gospodarczych obu krajów, co wymagać będzie długiego czasu i wielkich kosztów. Poza grą interesów trzech mocarstw, powyższe czynniki będą decydować o tym, że proces zjednoczenia musi być długotrwały. Nie ma realnej możliwości szybkiego połączenia obu krajów, czego według autora obawiają się państwa omawianego trójki.

Niniejsza praca niewątpliwie spełnia założenie projektu, jakim jest promowanie wspólnej analizy stosunków trójstronnych, a tym samym, prowadzenie bardziej dojrzałego dialogu pomiędzy Chinami, Japonią i Stanami Zjednoczonymi. Pozwala ona także czytelnikom z innych krajów, w tym także europejskich, na głębsze zrozumienie nowych wydarzeń i zmian zachodzących w regionie Azji Wschodniej w dekadzie lat 90. Książka jest ponadto bliska czytelnikowi z tego powodu, iż opisane wydarzenia przebiegały dosłownie na jego oczach. Co więcej, opracowanie to zgodne z projektem, jest zapowiedzią następnych, które na bieżąco pozwolą śledzić i zrozumieć sytuację międzynarodową na tym obszarze.

ARTYKUŁY RECENZyjne

Elżbieta Potocka



NIEZNANE ASPEKTY STOSUNKÓW RADZIECKO-JAPOŃSKICH W LATACH 1931-1941

Jakub Wojtkowiak, *Stosunki radziecko-japońskie w latach 1931-1941*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 260.

Stosunki radziecko-japońskie, a szerzej polityka ZSRR na Dalekim Wschodzie w latach 1931-1941, to kolejny obszar stosunków współczesnych, które są na nowo odkrywane. Polscy badacze historii tamtego okresu i tamtego regionu przez całe lata powojenne przyjmowali radziecki punkt widzenia i radziecką interpretację wydarzeń. Jakub Wojtkowiak, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w swojej książce wyrócił całą powojenną interpretację do góry nogami. Mógł to uczynić, bo podobnie czynią badacze rosyjscy. Udostępniane w ostatnich latach tajne archiwa byłego radzieckiego MSZ i MSW pozwalają ukazać prawdziwe oblicze „pokojoyej” polityki Kraju Rad w minionym okresie. Autor, bazując na tych materiałach, przedstawia ten mało znany okres stosunków radziecko-japońskich, które wywarły wpływ na kształtowanie się imperialnej polityki Japonii, w okresie poprzedzającym jej włączenie się do II wojny światowej. Skupiając się na najważniejszych zagadnieniach owych stosunków wykazuje, jakie miejsce zajmowały one w całości polityki zagranicznej obu państw. Za szczególnie interesujące uznał autor odniesienie tego pytania do polityki ZSRR.

Cezura czasowa wybrana przez autora dla badaczy historii Dalekiego Wschodu jest przejrzysta. Rok 1931, to rozpoczęcie agresji japońskiej (18 września) w północno-wschodniej części Chin, a rok 1941 to początek (22 czerwca) agresji niemieckiej na ZSRR.